

## O co się modlimy?

Modlimy się o ...

*O Miłość – lecz cóż innego nas wypełnia i trzyma przy życiu, jeśli nie Ona?*

*Czyżbyśmy przeoczyli, że mamy jej pod dostatkiem, a wciąż prosimy o więcej? I po co? Ilekolwiek byśmy jej dostali nie pomoże, bowiem boimy się w nią zanurkować i wciąż pływamy po wierzchu. Niczym liść nad niezmierną głębią oceanu. Niewidomy by zauważył, że jesteśmy Miłością otoczeni. Zresztą właśnie niewidomy najczęściej to widzi.*

*Módlmy się raczej o łaskę przejrzenia.*

*O Mądrość – lecz cóż innego nakazuje nam się modlić, jeśli nie Ona?*

*Czyżbyśmy zapomnieli, że mamy ją w sobie, by z niej czerpać? Tak, mamy dostęp do pełnej mądrości. Co innego, jeśli nie mądrość daje nam impuls do pytań? Co innego jeśli nie mądrość udziela nam odpowiedzi? Co innego, jeśli nie mądrość „krzyczy” do nas przez ciemność nocy i przez lzy w ciszy?*

*Módlmy się raczej o łaskę słyszenia.*

*O Moc – lecz cóż innego każe nam mimo wszystko wstać każdego dnia i ruszać „w drogę”, jeśli nie Ona?*

*Czyżbyśmy zapomnieli, że jest w każdej komórce naszego ciała? Tak, przepływa i realizuje się w nas moc. Porusza nasze mięśnie i naszą krew. Jest potrzebna nawet do tego, by unieść nasze modlitwy.*

*Módlmy się raczej o łaskę czucia.*

*O Oświecenie – lecz cóż innego dzieje się co dnia, w każdym naszym doświadczeniu, jeśli nie ono?*

*Czyżbyśmy zapomnieli, że najkrótszą drogą do oświecenia, właściwie jedyną drogą jest otwarcie oczu, uszu, umysłu, serca? Tak w każdej chwili jest nam dostępne. Sami Je przysyłamy stworzonymi przez siebie iluzjami. Wystarczy z nich zrezygnować.*

### **To nasze mniemania oddzielają nas od Oświecenia.**

*To nasze wierzenia, przeświadczenia, przekonania i przywiązania zamykają nam dostęp do siebie. A jedynie tam może dokonać się nasze Oświecenie. Nasze Oświecenie, jest niczym innym, jak odzyskaniem samoświadomości?*

*Daliśmy się zwieść. Uwierziliśmy, że Oświecenie jest czymś zewnętrznym. Wyszliśmy z własnego wnętrza do świata własnych iluzji, by Je odnaleźć, ale nasze poszukiwania nie mogą zakończyć się sukcesem dopóty, dopóki nie wrócimy do jedynej prawdziwej rzeczywistości, a ta dzieje się w nas. Przemierzamy niekończące się ścieżki, podnosimy kamienie doświadczenia, zaglądamy w jaskinie wiedzy, nurkujemy w głębinę utopii, w nadziei odnalezienia skarbu. Unosimy się ponad prawdą, ale jej nie dostrzegamy. Tak bardzo jesteśmy zajęci poszukiwaniem, że nie zauważamy, jak bardzo zbłądziliśmy.*

*Czasem po wielu latach, niektórzy z nas odkrywają, że skarb mieli zawsze przy sobie – w Sobie. Jest to tak samo tragiczne, co radosne. Radosne, ponieważ wreszcie odnalazł się tak*

upragniony skarb. Żalotne, ponieważ zajęło to tak dużo czasu, a znalazło się w jednej chwili – Tu i Teraz.

**Tu i Teraz.**  
**To jedyna chwila, która jest.**  
**To jedyna chwila, w której Jesteśmy.**

Modlmy się raczej o łaskę zrozumienia.

Modlimy się o rozwiązania, zamiast modlić się o świadomość.

Modlimy się o pomoc, zamiast modlić się ponad wszystko o łaskę niezłomnej wiary.

Modlimy się o coś, do kogoś, zamiast wstać z kolan i czynić.

Modlitwa stała się powtarzaniem pustych słów. Uczyniliśmy z niej działanie zastępcze. I nie może zadziałać, bo wypływa z lęku. Odwróciliśmy wszystko „do góry nogami”.

Zapomnieliśmy, że to my sami odpowiadamy za swoje szczęście, a nie Bóg. Zawracamy Mu głowę, jak rozpuszczony dzieciak, który siedzi na górze manny i krzyczy „daj mi jeść”.

Bóg swoje zrobił. Ulepił nas z Niczego i tchnął w nas życie. Obdarzył nas wszelkimi możliwymi do wyobrażenia zdolnościami. Dał nam nawet wolność wyboru. Poza Bogiem i człowiekiem nikt jej nie posiada. Dał nam wszystko. Stworzył nas na „obraz i podobieństwo swoje”. Stworzył Cud – i każdy z nas nim Jest.

Czego jeszcze możemy chcieć od Boga?

W jaki sposób Bóg ma nas zadowolić? Czy w ogóle istnieje sposób, by ktoś nas zadowolił?

Jak można udoskonalić to, co już jest doskonale – Człowieka?

Mamy wszelkie możliwe i potrzebne dary. Jesteśmy z nich zbudowani. Nasze jedyne zadanie polega na tym, by się nauczyć ich używać. A tego nikt za nas zrobić nie może. Wiemy to od dziecka. Mówiono nam te słowa niezliczoną ilość razy. „Nikt się za ciebie nie nauczy.” Zapomnieliśmy, czy nie zrozumieliśmy?

**Chcemy się nauczyć,**  
**naśladować swego Stwórcę – Mistrza.**

Mamy wzór, więc się na nim wzorujemy.

Bóg jest Miłością – Miłuje, My bądźmy Miłością – Miłujmy.

Bóg jest Dobrem – czyni Dobro, My bądźmy Dobrem – czyńmy Dobro.

Bóg jest Akceptacją – Akceptuje, My bądźmy Akceptacją – Akceptujmy.

Bo jest Wybaczeniem – Wybacza, My bądźmy Wybaczeniem – Wybaczajmy.

Sami pozwoliliśmy na to, by nam wmówiono, że Bóg jest niedościgły, daleki i obcy. Mówiliśmy „Ojciec nasz, któryś jest w niebie...” tak często, że wreszcie uwierzyliśmy, że On jest gdzieś – w niebie. Lecz to wierutne kłamstwo!

## **On po prostu JEST.**

*JEST* oznacza, że nie podlega jakimkolwiek ograniczeniom i nie jest przypisany lub zamknięty w jakimkolwiek miejscu lub niebie.

### **JEST Wszzechobecny i Bliski.**

To nasz Ukochany Ojciec? Czy modlilibyśmy się do kogoś obcego? Nasz mózg dał się zwieść, ale nasze serce rozumie, że nas okłamano. Serce pamięta prawdę. Zapytaj swego serca.

### **Bóg nie jest niedościgły i obcy, nie jest nawet daleki – jest w każdym z nas.**

Tak! Jest zanurzony w nas tak samo, jak my jesteśmy zanurzeni w Nim. Przenikamy się wzajemnie. A nawet więcej – każdy z nas jest cząstką Boga. Mówimy do Boga „Ojciec nasz...” i to oznacza, że jesteśmy jego potomstwem. Czyż nie rozumiemy, że w każdym naszym dziecku jest cząstka nas samych?

Powtarzamy słowa „jako w niebie, tak i na ziemi”, ale czy rozumiemy to, co z nich wynika? Skoro na ziemi jest tak, jak w niebie, to znaczy, że w niebie jest dokładnie tak samo, jak na ziemi. Skoro nasze dzieci tu na ziemi zawierają w sobie cząstkę nas samych, to i my zawieramy w sobie cząstkę Boga.

Co to jeszcze oznacza? Oznacza, że niebo nie jest żadnym dalekim miejscem, do którego mamy się udać po wybawienie. Oznacza, że niebo nie jest krainą spokoju, lecz stanem – stanem spokoju. Niebo jest odzwierciedleniem tego, co każdy z nas przeżywa tu i teraz, więc bądźmy baczni i świadomi.

### **Obserwujmy co stwarzamy i przeżywamy, bo w tej właśnie chwili stwarzamy sobie swoje Niebo.**

Bóg stworzył swoje Niebo i nam dał takie samo prawo. Boże Niebo nas pociąga, zachwyca, olśniewa, a nawet onieśmiela. Nie przypadkiem czujemy się nie godni, by go dostąpić. Nie czujemy się nawet do niego uprawnieni. Dlatego oczekujemy Łaski. Lecz nie potrzebnie, ponieważ Bóg nas kocha i obdarzył nas Mocą – równą Swojej Mocy. Dał nam wolną wolę po to, byśmy sami stworzyli swoje Niebo – dokładnie takie, jakie chcemy mieć. I to właśnie czynimy żyjąc. **Właśnie z tego powodu tak bardzo nie lubimy świadomości i chcemy uniknąć odpowiedzialności, ponieważ wtedy zaczynamy rozumieć, jak wiele od nas zależy.** Zaczynamy sobie przypominać, że wszystko od nas zależy i, że jakkolwiek żyjemy – stwarzamy właśnie swoje Niebo. Boimy się, że nie zechcemy w nim być. Oczywiście, że Bóg nas nie zostawi bez pomocy – nigdy tego nie zrobił. Bóg zaprosi nas do siebie z otwartymi ramionami, ale my wiemy, że może nam zabraknąć odwagi, by Jego zaproszenie przyjąć. Boimy się tego paralizującego lęku, że nie jesteśmy godni wejść do Boskiego Nieba. I to dopiero jest prawdziwe znaczenie słowa „bezdomy”.

Wiemy, że jedynym wyjściem jest naśladowanie swego Mistrza, Stwórcy, Boga i wiemy, że tego nie czynimy. Dlatego modlimy się o wybaczenie. Lecz Bóg nie chce naszych słów, Bóg chce naszych czynów. Bóg mówi, że brzydzi się tymi, którzy „modlą się swymi wargami, a serca mają z kamienia”.

### **Bóg wskazuje, że najważniejszą Modlitwą jest Życie. Każde działanie i każda myśl jest modlitwą. Nasze Życie to Nasza Modlitwa.**

Ludzie odmawiają modlitwy. Co to właściwie znaczy? Miejmy nadzieję, że nie chodzi o dosłowne rozumienie tych słów. Miejmy nadzieję, że nie chodzi o odmawianie – czegoś lub komuś, bo jeśli tak, to jedynie sobie samemu i Bogu we własnym wnętrzu.

Więc, cóż to właściwie oznacza modlić się?

*Czy chodzi o piękne teksty, paplaninę bezmyślną, wielomówstwo wyuczone na pamięć, zwyczajowe „klepanie pacierzy”?*

*O nie, to nie jest modlitwa – to gadanie w pustkę pełną jedynie echa tych słów.*

*Słowa są jedynie tłem. Są niczym melodia, grana tylko po to, by mogła zatańczyć Dusza. Lecz, jeżeli Dusza nie tańczy, to na co komu to granie. Jeżeli Dusza nie tańczy, to nie ma wesela, jest stupa.*

*Modlitwa to o wiele więcej niż słowa. Modlitwa to Żywa Cisza, to Spotkanie, to Zbawienne Milczenie, to Bycie Jednością ze Wszystkim w Centrum Siebie.*

*Modlitwa to Stan Jedności z Bogiem.*

*Modlitwa to Bezpośrednie Obcowanie z Bogiem.*

*Modlitwa to Współistnienie.*

*Wielu ludzi modli się i doznaje „zawodu”. Po krótkiej chwili wmawianego uniesienia „lądują w „rozczarowaniu”. Mawiają już w następnej chwili lub następnego dnia, że Bóg nie wysłuchał ich modlitwy. Czy rzeczywiście nie wysłuchał, czy może spodziewali się, że uczyni coś, czego nie uczynił? Czyżby nie o takie wysłuchanie im chodziło?*

*Mniejsza z tym. Ważne jest, by sobie uświadomić dlaczego mamy to poczucie, że Bóg nas nie wysłuchał i dlaczego nie możemy doświadczyć oczekiwanych efektów.*

*Jest kilka kwestii.*

*Po pierwsze, nasza modlitwa potrzebna jest nam nie Bogu. Bóg zna wszystkie nasze myśli, zanim je zdążymy wypowiedzieć. Przecież Bóg Jest w nas. Modlitwa pomaga nam unieść swe serce, swą świadomość do poziomu Boga. Nie modlimy się po to, by otrzymać, lecz by zrozumieć. A to, co otrzymujemy jest widocznie najlepsze dla nas w tej chwili, skoro to właśnie otrzymujemy. Czyżbyśmy wątpili w Bożą Wszechwiedzę, Miłość i mądrość? Mamy kłopot z przyjmowaniem – tak to wygląda.*

*Po drugie, to dowodzi, że traktujemy Boga jak „czarodzieja”, który powinien być na nasze usługi, gdy zechcemy. Czy to się godzi? To poniżanie Boga, uprzedmiotowienie Go, więc jakiej nagrody za takie traktowanie można się spodziewać? Czy my lubimy takich, którzy dzwonią do nas jedynie wtedy, gdy mają kłopoty, ale nigdy, gdy chcą coś świętować?*

*Po trzecie, nie można oczekiwać nowego efektu, jeżeli całym sobą tkwi się w starym myśleniu, starym spostrzeganiu sytuacji. To chyba najważniejsze, ponieważ wchodzimy w modlitwę z tak wielką niewiarą lub raczej wiarą, że nie ma ratunku, że niby skąd ma się raptem ów ratunek wziąć. Modlitwa nie jest głosem rozpacz, modlitwa jest ciszą zaufania. Bóg spełnia jedynie zgodnie z wiarą. To podobnie jak z wyjazdami do miejsc świętych. Wielu ludzi jeździ, ale nie wielu wraca uzdrowionych. Dlaczego? Ponieważ niewielu wierzy. To nie miejsca działają uzdrawiająco. To wiara czyni cuda, to ona uzdrawia. W połączeniu z miejscem o wysokiej vibracji – a takie są w miejscach świętych – daje to natychmiastowy efekt. Jednak samo miejsce to za mało. Jezus mówił: „Twoja wiara cię uzdrowiła.” Gdybyśmy dziś dali ludziom dotykać szat Jezusa, ilu by wyzdrowiało? Wszyscy – którzy wierzą, ale jedynie ci. Więc jeżeli ktoś jedzie tysiąc lub sto tysięcy kilometrów i już wychodząc z domu wątpi, to szkoda jego wysiłku, czasu i pieniędzy, to rzeczywiście szkoda jego czasu oraz złudnych nadziei. Gdyby sam przed sobą się przyznał, że wątpi – więcej by zyskał niż może przewidzieć. Jego serce by się otwarło, a wtedy miałby szansę zyskać spokój i zrozumienie. I wtedy miałby szansę dotrzeć do wiary, mimo wszystko, nade wszystko. Wtedy miałby szansę dotrzeć do szczytu swojej nadziei. To dopiero dobry moment, by wyruszyć w podróż.*

Po czwarte, bardzo często jest to ze strony człowieka testowanie Boga. „Jeżeli uzdrowisz mnie lub moje dziecko, to do końca życia będę wierzył”. A Bóg na to: „To uwierz, a Ja spełnię każde twoje życzenie”. OK. Bóg się nie przekomarza. To tylko po to, by pokazać śmieszność i niepoważność całej sytuacji. Modlitwa nie może być układem, szantażem lub jakkolwiek inną formą nacisku.

**Modlitwa jest jedynie wyrażeniem doskonałej Miłości.**

Uważam, że najpierw trzeba uświadomić sobie, czym jest modlitwa, nauczyć się jej w swoim sercu. Uważam, że najlepszą nauką jest zacząć od Dziękczynienia.

**Jeżeli ktoś nie potrafi uklęknąć Tu i Teraz w ciszy  
i Bogu dziękować – cokolwiek wydarzyło się w jego życiu  
– to nie wie nic o Modlitwie.**

Znajdź przynajmniej sto powodów do wdzięczności Bogu, przez przynajmniej sto kolejnych dni, a dopiero później poproś Boga o jedną rzecz.

Nauczysz się Modlitwy.

Tego potrzeba i Wiary.

**KefAnn**